Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 223. Czwartek, 22 września 1927 r. Rok III.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Wypłata rat
zaległego dodatku mieszkaniowego
nastąpi w dniach 1-go października i 1-go grudnia.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 9. — W dniu 1 października przypada termin wypłaty
jednej z pierwszych dwóch rat zaległego dodatku mieszkaniowego.

Druga rata wypłacona będzie w dn. 1 grudnia. W związku z tem zaczęły kursować plotki o rychłej podwyżce pensyj urzędniczych. Pogłoski te są zupełnie nieuzasadnione.

Lot ślizgowy Warszawa — N. Jork
rozpocznie się w niedzielę.

Warszawa, 22. 9. — Dwaj polscy lotnicy rozpoczną w niedzielę, dnia 25 września r. b. rajd z Warszawy do Nowego Jorku na ślizgowcu „Stenor".

8 procentowa podwyżka dla górników.

(Od własnego korespondenta).

Katowice, 22. 9. — Specjalna komisja arbitrażowo-pojednawcza postanowiła podwyższyć zarobki na kopalniach węgla z dniem 16 września o 8 procent.

Niezwykły sukces Kiepury w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą:
Wczorajsze przedstawienie „Turadota" w państwowej operze w Wiedniu było nowym
niezwykłym sukcesem Jana Kiepury,
który śpiewał główną rolę. Partnerką jego była Jeritza, słynna primadonna nowojorskiej Metropolitan. Kiepura był wywoływany dwukrotnie
na otwartą scenę,
niezależnie od tego, że po każdym akcie był wywoływany po kilkanaście razy. Dzisiejsza krytyka wiedeńska stwierdza jednogłośnie, że głos Kiepury stoi na
niebywałej wyżynie
i że poczynił on od porzedniego sezonu znaczne postępy.

Nieporozumienie małżeńskie
w tramwaju.
Żona inżyniera napiła się trucizny i wyskoczyła z wagonu

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 9. — Żona jednego ze znanych w Warszawie
inżynierów
jadąc wczoraj wraz z mężem tramwajem posprzeczała się z nim i na ulicy Nowy Świat
wyskoczyła z tramwaju na bruk
tracąc jednocześnie przytomność. Okazało się, że przedtem wypiła
buteleczkę trucizny.
Ofiarę nieporozumienia małżeńskiego odwieziono do szpitala gdzie walczy ze śmiercią.

„Dobre współżycie z sąsiadami, zawsze przynosi korzyść".

Litwa przed porozumieniem z Polską.
Znamienny artykuł rządu kowieńskiego.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 22. 9. — Z Kowna donoszą: Oficjalny biuletyn biura prasowego
litewskiego ministerjum spraw wewnętrzn.
ogłasza artykuł, omawiający możliwość wznowienia normalnych stosunków Litwy z Polską. Artykuł ten wyraża nadzieję, iż może niebawem nadejdzie czas, kiedy sfer polityki polskiej
skieruje się w inną stronę,
a wówczas Litwa będzie mogła wymienione w deklaracji obecnego rządu plany urzeczywistnić. Należy pamiętać — kończy artykuł — że dobre współżycie z sąsiadami, zawsze przynosi korzyści.

W niedzielę odbył się w Łodzi zjazd straży pożarnych powiatu łódzkiego. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, poczem odbyła się defilada na ulicy Piotrkowskiej przed dowódcą okręgu korpusu generałem Małachowskim i prezesem związku straży ogniowej na woj. łódzkie p. Kazimierzem Mniewskim.
Fot. Aleksander Meyer.

Rokowania o pożyczkę amerykańską dla Polski
potrwają nie dłużej jak tydzień.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 9. — Dzisiejsza prasa poranna doniosła, że rokowania mające na celu sfinalizowanie pożyczki amerykańskiej dla Polski rozpoczną się niebawem w Warszawie, dokąd w tych dniach przybędą przedstawiciele amerykańskiego konsorcjum finansowego Fisher i Monnet.

Jak się obecnie dowiadujemy w kołach rządowych liczą na to, iż obecne rokowania **potrwają bardzo krótko,**
nie dłużej, niż tydzień. Ma być bowiem ustalony tylko kurs emisyjny oraz załatwienie niektórych formalności związanych z podpisaniem umowy.

Wyjaśnienie tajemnicy kadłuba ludzkiego
wyłowionego z Wisły.

Z Warszawy donoszą:
Wojewódzki urząd śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie wyłowionego z Wisły przed paru dniami kadłuba mężczyzny
ustalił tożsamość zabitego.
Jak już donosiliśmy ,w swoim czasie utonął jeden z pasażerów statku „Belweder". Wypadek zdarzył się w pobliżu góry Kalwarji. Pasażer ten będąc pijanym, przechylił się za burtę statku i wpadł do wody. Mimo poszukiwań
zwłok nie wyłowiono.
Obecnie zgłosiła się do policji Karolina Marcinkowska, zamieszkała na Belwe- wiźnie i oświadczyła, że mąż jej, Franciszek, handlarz owoców,
zginął bez wieści
i że prawdopodobnie jego zwłoki wydobyto z Wisły.

Rzeczywiście stwierdzono, że pasażer ten wsiadł na statek z bagażem 15 koszy owoców. Budowa ciała Marcinkowskiego odpowiada najzupełniej
budowie znalezionego kadłuba,
wobec czego nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyłowiony kadłub jest częścią ciała Marcinkowskiego. Odcięcie głowy i kończyn tłumaczy się w ten sposób, że spadł on z za burty
wprost pod koło statku,
które zmasakrowało go, urywając głowę i kończyny.

Setną trzydziestą drugą PREMJĘ w kwocie 30 zł.
za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego"
otrzymała
p. Julja Janikówna,
uczenica Seminarjum Nauczycielskiego, zamieszkała przy ul. Kilińskiego 87.
Numer „Echa" kup. u chłopca.

Człowiek dla zachowania swego życia może zabić bliźniego.
Jak sądy niemieckie interpretują paragrafy prawa?

(Telegram własny).

Berlin, 22. 9. — Na jeziorze meklemburskiem dwa tygodnie temu podczas przejażdżki
zaczęła tonąć łódź
w której jechała pewna nauczycielka wraz ze swym narzeczonym, kupcem z Berlina. Nauczycielka
chcąc ratować siebie
zepchnęła do wody swego towarzysza, który
utonął,
sama zaś dzięki temu, zdołała dotrzeć do brzegu. Aresztowano ją natychmiast; sąd przysięgłych jednak uniewinnił ją, wychodząc z założenia, że człowiek dla ratowania własnego życia
może zabić drugiego człowieka.

ZGON KS. BISKUPA KLUNDERA.

Z Torunia donoszą:
Po dłuższej chorobie zmarł w Pelplinie na nieżyt kiszek ks. biskup Jakób Klunder. Zmarły był jednocześnie biskupem tytularnym helimbryjskim. Ś. p. ks. biskup Klunder urodził się w roku 1849, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1876, zaś sakrę biskupią w roku 1907.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,49
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35,06
Szwajcarja	172,45

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,91

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,67
Złoty	57,72
Dolar	5,16
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.89

Prywatnie dolar w żadaniu	**8,92**
W płaceniu	**8,91**

Tendencja spokojna. Podaż [illegible]

Anglicy o polskiej flocie wojennej.

Głos oficjalnego organu kół wojskowych.

Oficjalny organ kół wojskowych angielskich „The Naval and Military Record", wychodzący w ilości 150 tysięcy egzemplarzy, zamieszcza niezmiernie

charakterystyczny artykuł

o polskiej flocie wojennej.

Pismo stwierdza, iż Polska zrozumiała, że niepodległość jej będzie narażona na niebezpieczeństwo, o ile w najkrótszym czasie nie powstanie na Bałtyku silna

polska marynarka wojenna

i handlowa, która stanie się poważnym czynnikiem na morzu Bałtyckiem.

Polska przezwyciężyła

niedorzeczne sprzeczności

traktatu wersalskiego, który opracowano z myślą wzbronienia jej dostępu do morza. Dzięki olbrzymim wysiłkom i energji powstał port w Gdyni, w którym odbywa się szkolenie kadr polskiej marynarki. Temu celowi służyć będzie szkolny krążownik pojemności 8 tysięcy tonn, zakupiony we Francji.

Budowane obecnie we Francji dwa kontrtorpedowce o pojemności 1540 tonn każdy i trzy 1000-tonnowe łodzie podwodne będą

najsilniejszemi jednostkami

co do typu na wodach bałtyckich. Prócz tego Gdynia musi otrzymać silną ochronę napowietrzną, na wypadek konfliktu polsko-niemieckiego.

———:o:———

Czy rokowania handlowe polsko-niemieckie

zostaną wznowione?

Z Warszawy donoszą:

Zastępca ministra spraw zagranicznych Knoll przyjął posła niemieckiego w Warszawie, p. Rauschera. W trakcie rozmowy poruszono m. in. sprawę ewentualnych dalszych rokowań handlowych między Polską a Niemcami.

Dzisiaj posła Rauschera w tej sprawie przyjmie dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Jackowski.

Przed nowemi wyborami do Sejmu.

Mobilizacja pracowników poczt, telefonów i telegrafów.

Z Warszawy donoszą:

Między wnioskami, zgłoszonemi na mający odbyć się w najbliższą niedzielę kongres Związku Pocztowców, znajduje się aktualna sprawa ustosunkowania się pocztowców da akcji wyborczej podczas wyborów do Sejmu i Senatu.

Pocztowcy pragną uzyskać własną, możliwie najliczniejszą reprezentację w Sejmie i Senacie, celem zapewnienia pracownikom poczty, telegrafu i telefonów zawodowej reprezentacji i obrony ich interesów.

W tym celu Związek Pocztowców zamierza skoncentrować akcję wyborczą, aby uniknąć tarć partyjno-politycznych wśród pracowników.

Zorganizowane więc mają być

„Naczelny Komitet Wyborczy Pocztowców"

z siedzibą w Warszawie i „Okręgowe Komitety Wyborcze Pocztowców" w Warszawie, Lublinie, Wilnie, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu i Bydgoszczy.

Na koszta akcji wyborczej pocztowców ustanowiona ma być jednorazowa danina po 2 złote od każdego członka.

Urzędnicy P. K. O.

domagają się podwyżki.

Onegdaj wieczorem odbyło się zebranie członków Zrzeszenia Urzędników Poczt. Kasy Oszczędności, na którem postanowiono zażądać od dyrekcji PKO

30 procentowej podwyżki

poborów.

Odczytano także list urzędników Banku Dyskontowego, zwracający się do pracowników P. K. O. z prośbą o moralne poparcie w przeprowadzonym strajku. Na list ten postanowiono odpowiedzieć przychylnie.

Straszne samobójstwo ucznia.

Bytom, 22. 9. — Straszne samobójstwo popełnił uczeń szkoły górniczej Gunther Riedl z Niederfermsdorf. Włożył on do ust

patron dynamitowy,

poczem podpalił lont. Eksplodujący patron urwał denatowi głowę. Tragiczny samobójca liczył lat 21. Przyczyna samobójstwa nieznana.

———:o:———

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego"

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa" na stronicy 5 w środku w tytule zamiast słów:

„Pojedziecie na Zachodnią 32!"

zauważyli umyślną zmianę:

„Zajedziecie na Zachodnią 32!"

czyli zamienione słowa:

„Pojedziecie" na „Zajedziecie"

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Numer premjowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premjowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Setną trzydziestą drugą premję w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Ł. Echa Wiecz." otrzymała

p. Julja Janikówna

uczenica Seminarjum Nauczycielskiego zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 87.

Numer „Echa" kupiony u chłopca.

———:o:———

Rejestracja rocznika 1909.

Jutro winni się stawić mężczyźni zamieszkali w obrębie II-go komisarjatu policji z nazwiskami zaczynającemi się od liter E. F. G., oraz z VIII-go komisarjatu z literami N. O. P. R. S. Sz.

Pożar magazynów paszy.

Łódź, 22. 9. — Dzisiaj około godziny 10 rano na terenie posesji przy ulicy Zgierskiej 87

wybuchł pożar w magazynach paszy

własność p. Kaszyńskiego.

Ogień powstał w jednopiętrowej szopie, napełnionej słomą, sianem, otrębami, owsem i t. p.

W jednej chwili strzeliły w górę płomienie ogda i słupy dymu.

Na ratunek przybyły I i II oddziały straży ogniowej, które po przeszło godzinnej pracy pożar umiejscowiły. Składy spłonęły doszczętnie, uratować zdołano zaledwie kilka worków owsa.

Na miejsce pożaru przybył komendant policji na m. Łódź insp. Niedzielski oraz naczelnik urzędu śledczego, nadkom. Weyer. Strat spowodowanych pożarem narazie nie ustalono, w każdym bądź razie są one znaczne.

Przyczyna ognia — niewiadoma.

Dochodzenie prowadzi policja.

———:o:———

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Czego nie zrobił p. Pacer —

wykona Elektrownia łódzka.

Z Pabjanic donoszą:

Sprawa elektryfikacji Pabjanic wkracza na realne tory. W ubiegłym tygodniu magistrat m. Pabjanic podpisał umowę na

budowę sieci elektrycznej

z elektrownią łódzką.

Natychmiast po podpisaniu magistrat przystąpił do prac przygotowawczych. Wykopane zostały już fundamenty pod budynek, w którym mieścić się będzie

główny transformator.

Na ulicach miasta założone zostaną kable podziemne.

Jak zapewnia dyrekcja Elektrowni Łódzkiej część miasta już

z dniem 1 grudnia

r. b. korzystać będzie mogła z prądu.

———:o:———

Chcesz zostać nauczycielem?

Zapisz się na specjalny kurs w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

Ze względu na zwiększające się stale zapotrzebowanie na nowe siły nauczycielskie w powiecie łaskim, Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Pabjanicach w porozumieniu z władzami szkolnemi otwiera

dla maturzystów szkół średnich

jednoroczny kurs pedagogiczny. Słuchacze tego kursu w końcu roku szkolnego będą składali egzamin pedagogiczny

przed komisją państwową,

która wydawać będzie dyplomy kwalifikacyjne. Po zakończeniu kursu słuchacze zaangażowani zostaną na wakujące w powiecie posady nauczycieli szkół powszechnych. Zapisy na wspomniany kurs już się rozpoczęły.

Nowy inspektor szkolny na powiat łaski.

Z Pabjanic donoszą:

Dotychczasowy inspektor szkolny na powiat łaski p. J. Radwański, mający swą siedzibę w Pabjanicach został powołany

na takież stanowisko do Warszawy.

Na miejsce p. Radwańskiego Ministerjum W. R. i O. P. mianowało inspektorem szkolnym na powiat łaski

Bronisława Robaka,

dotychczasowego zastępcę inspektora szkolnego na powiat łódzki.

Urzędowanie swe w Pabjanicach rozpocznie nowy inspektor w dniach najbliższych.

Okropna śmierć młodej wieśniaczki

w trybach młockarni.

Łódź, 22. 9. — Wczoraj po południu we wsi Józefów, gminy Bełdów powiatu łódzkiego wydarzył się

wstrząsający wypadek.

W zagrodzie bogatego wieśniaka Szulca młócono zboże. Poganianie koni w manežu poruczone zostało

córce Szulca

21-letniej Elzie. W pewnej chwili tryby manežu pochwyciły jej suknię. Skutki były straszne. **Ciało nieszczęśliwej zostało kilkakrotnie uderzone o ziemię, a następnie zgniecione przez tryby manežu.**

Przejmujący krzyk nieszczęśliwej usłyszał Szulc pracujący w stodole.

Zatrzymano konie i rzucono się na ratunek Elzy. Wszelka pomoc niestety okazała się bezskuteczną. Szulcówna już

nie żyła.

Zmasakrowane szczątki zabezpieczone zostały przez policję do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Dziś uroczysta premjera!

CZARY

Dziś uroczysta premjera!

Światowej sławy detektyw-sensacjonista

RYSZARD TALMADGE

w wielkim kryminalnym filmie p. t.:

W SZPONACH SZATANA

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sobotę i niedzielę o g. 1.30 po poł.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 groszy.

Kronika ruchu przedwyborczego.

LISTY KANDYDATÓW NA RADNYCH.

Od dnia 26 do 29 b. m. w godzinach od 18 do 20 główna komisja wyborcza przyjmować będzie zgłoszenia list kandydatów.

CH. D. I NPR - LEWICA UŁOŻYŁY JUŻ LISTY KANDYDATÓW.

Na pierwszem miejscu listy Ch. D. figuruje nazwisko wiceprezydenta Groszkowskiego, następnie ławnika Adamskiego, ławnika Kulamowicza, b. radn. Cyrańskiego i p. Piechotkówny.

Powyższe nazwiska stanowią stałą część listy, reszta bowiem nazwisk ułożona została narazie prowizorycznie, a to ze względu na to, że komitet wyborczy Ch. D. toczy jeszcze pertraktacje z kilkoma ugrupowaniami, dla których ewentualnie zachowa miejsce na swojej liście.

Na pierwszem miejscu listu NPR-lewicy figuruje nazwisko posła Waszkiewicza, na drugiem — wiceprezydenta Wojewódzkiego, na trzeciem — adw. Fichny.

Co się tyczy dalszej obsady listy, nazwiska zostały ułożone narazie prowizorycznie, a to w tym celu, by w razie zgłoszenia do komitetu wyborczego NPR akcesu innych ugrupowań, można było zmienić porządek na liście. Pierwsze jednak trzy nazwiska, które podaliśmy wyżej, pozostają niezmienione.

BLOK ŻYDOWSKI PRAWDOPODOBNIE NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

Narady pomiędzy grupami politycznemi nad utworzeniem ogólnego bloku żydowskiego ujawniły tak wielką rozbieżność zdań pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami, iż prawdopodobnie utworzenie tego bloku nie dojdzie do skutku.

NOWY KOMITET WYBORCZY.

Utworzył się nowy komitet wyborczy **„Jedność"**, który grupuje dokoła siebie PPS-lewicę i Niezależnych Socjalistów.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Firma Blair and Co. oraz Bankers Trust ukończyły już przygotowania do emisji 7-procentowej pożyczki rządu polskiego w wysokości 70 miljonów dolarów.

46 miljonów dolarów będzie umieszczonych na rynku amerykańskim.

10 miljonów w Londynie za pośrednictwem banku Lazzares Brothers, 6 miljonów w Szwajcarji, 4 miljony w Holandji i 1 miljon we Francji.

(—) Sesja senatu została wczoraj odroczona przez rząd na 30 dni.

Jak słychać marszałek senatu Trąmpczyński wystosował wczoraj wieczorem do Prezydenta Rzeczypospolitej pismo, które zawiera protest przeciwko przedłużaniu sesji.

Tajemnice drogocennych kamieni.

Czar klejnotów.

Czy istnieje na świecie przedmiot, któryby tak powszechnie i tak tajemniczy urok, jak drogi kamień, wywierał? Taka mała kruszyna Bożego wszechświata pośrednio lub bezpośrednio wszystkich ludzi

do swego rydwanu wprzęga!

Są tacy, co połowę majątku za drogi kamyk oddać gotowi! Złoto i ziemię na ołtarzu pięknego tego bożka składają. Iluż ciężkich i krwawych przestępstw jest on przyczyną!

Tak jednak po wsze czasy było. W zamierzchłych latach dalekiej od nas przeszłości spotykamy się już z umiłowaniem aż do ubóstwienia

jaskrawego kamyczka,

jak również z surowemi przepisami co do jego kształtu i oprawy.

Księga Exodus i przepisy Mojrzesza są najstarszemi chyba pomnikami artystycznego tego rzemiosła — szczególnie: dokładne wskazówki co do rozmieszczenia drogich kamieni na arcykapłańskiej szacie Arona.

„Zastygłemi łzami niebios" poeci starożytni je zowią, lud zaś kabalistyczne przypisuje im moce.

Ludzie ówcześni brali drogi kamień za serjo, zdolni uczeni nad jego tajemniczością mądre głowy sobie łamali, usiłując

magiczną moc

drogich kamieni ludziom i zwierzętom na usługi oddać. Dziś, jeszcze można na Wschodzie, u Arabów najczęściej, małe drogie kamyki widzieć, które synowie pustyni wieszają jako talizman na szyi ulubionych swych koni.

Nasza oświecona i trzeźwa epoka śmieje się z tego. My odarliśmy już klejnot z jego tajemniczości. Gdzie niegdzie jeszcze tylko nieśmiały przesąd o tym lub innym, nieszczęście przynoszącym, kamieniu się czai; wielu z dzisiejszych ludzi naprzykład nie może znieść widoku pereł na szyi idącej do ołtarza panny młodej; zbytnio bowiem połyskujące owalne ziarnka perliste

łzy ludzkie

przypominają

Ale naogół wszyscy lubimy drogi kamień za jego pełen estetyki czar. Pięknym być musi i piękna użyczać; to też i oprawa jego piękną być powinna.

Oprawy srebrne z XVIII zarówno jak i złote podkłady z XIX wieku, to dzisiaj herezja! Platyna jedynie godną jest cenną treść zawierać; drogocenny metal ten jest bowiem niespożyty, najmniejsza klamerka może ciężki kamień utrzymać.

Upodobanie do wielkich błyszczących kamieni wywołało zjawisko poboczne, mianowicie fałszywą biżuterję. To nie znaczy, aby to był współczesny nam, zupełnie nowy wynalazek, ale naszym czasom sądzone było fałszywą biżuterję wśród najwyższych warstw towarzyskich rozpowszechnić.

Czyż wiele bowiem naszych pięknotek może sobie pozwolić na zbytek olbrzymiego prawdziwego, o wysokiej cenie zatem kamienia?

To też jubilerzy zaradzili temu: szlifują i wykańczają fałszywy kamień, tak samo jak i jego szlachetnego brata, a czasami nawet skromnego naśladowcę — epigona — cieniutką warstwą prawdziwego kamienia pokrywają. Srebro zastępuje drogocenną platynę i podobieństwo jest tak łudzące, że znawcy

z wielkim trudem

udaje się fałszywy kamień od prawdziwego odróżnić! Sztuczny ten twór jest jednak również w wysokiej cenie.

Nie zawsze jeden i ten sam kamień sercami ludzkiemi włada. I w tem państwie musi czasami król rywalowi swemu ustąpić. Dziś

szmaragd berło trzyma,

rubin zaś i szafir cisną się wślad za nim. Onyks również miejsce sobie obok książąt tych wywalczył; z brylantami i perłami oprawiony jest bardzo nawet faworyzowany.

A jednak kamień ten, w nauce Malcedonem zwany, należy właściwie za marmur uważać. Sześć kolumn kościoła Ś-tego Piotra z tego kamienia są zrobione. A mimo to utorował sobie do jubilerskich warsztatów drogę! Fascynującą i pełną artyzmu inowacją jubilerską jest pomysł rytowania drogich kamieni i pokrywania ich rzeźbami. Starożytni rzeźbili głowy cezarów swoich i bogów na swych giemmach (giemmy = drogie kamienie z wklęsłemi lub wypukłemi ozdobami), nasze zaś lekkomyślne pokolenie szuka mniej heroicznych modeli: jakaś główka baranka, jakiś haft, draperja lub coś podobnego, wedle gustu, humoru i fantazji odważnego twórcy.

Najlepiej się dzisiejsza jubilerska sztuka czuje w naramiennikach, któremi nasze panie lubią zamieniać niemodne rękawy. Nie dawniejsze twarde klamry jednakże: wstęgi, węże, pętlice wiją się miękko około skóry. Jeden tylko kaprys mody przypomina ciężkie klamry z przed laty; szerokie, z polerowanego złota pierścienie z pojedyńczym ciężkim kamieniem asadzonym w środku.

Trudno! Przeciwieństwa muszą być zawsze. To też „barbarzyńska ozdoba" ma swoje miejsce między cyzelowanemi siostrzycami w oknie wystawowem jubilera.

Ramiona, biodra, ręce, nogi, nawet muszą dziś błyszczeć. To też spotyka się wieczorowe pantofle, których małe obcasy śmieją się „brylantami".

Możnaby godzinami całemi o powodzi bogatych w pomysły cennych błyskotek opowiadać. Kto ma czas i ochotę potemu niechaj obejrzy jubilerskie wystawy naszej ulicy Piotrkowskiej chociażby. Niejedno misterne ...i fałszywe cacko można i w Łodzi zobaczyć.

Ucz się cierpieć.

Władzio: — Wujaszku, czy gdy ja dorosnę, będę się musiał też ożenić?

RATUJCIE WŁOSY.

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów, również krem przeciwko piegom który w kilka dni usuwa piegi, żółte plamy i inne nieczystości twarzy.

Do nabycia w Składzie Aptecznym

H. Hermalina, Piotrkowska 11.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
Od wtorku dnia 20 do niedzieli 25 b. m. włącznie arcydzieło filmowe

„Gdy zgaśnie światło oczu"
(Zemsta modelki)

Dramat przeznaczenia.
W rolach głównych gwiazdy ekranu
Jaqueline Logan i Percy Marmont

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m.60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. gr. 30

LAUDE-ORVAL.

Tajemnicze lustro.

W ciągu dwóch dni Pascal Gefosse stał się sławnym. Przed wypadkiem, który poruszył Paryż, wegetował, wyczekując w małym ciasnym, ciemnym pokoju przyjęć na bardzo nielicznych klientów. Na drzwiach karta wizytowa objaśniała przychodzących:

PASCAL GEFOSSE
Jasnowidz-Odgadywacz tajemniczej przyszłości.

Niezwykły wypadek niespodziewanie wywiódł go na światło dzienne. Stał się sławnym.

Od miesiąca dzienniki zapełnione były szczegółami tajemnicy, otaczającej zniknięcie inkasenta. Małżeństwo, u którego po raz ostatni widziano nieszczęśliwego inkasenta, zostało aresztowane, ale brakowało dowodów. Jasnowidz udał się do władz śledczych i, w następstwie jego rewelacyj, znaleziono zaginionego. Jak się okazało, był ofiarą zwyczajnego wypadku, zwłoki jego znaleziono w dawno opuszczonych kamieniołomach. Obok wtłoczonych w otwór dawnego szybu zwłok znaleziono nie tkniętą torbę z pieniędzmi.

Wyrażano zdziwienie z powodu okoliczności, towarzyszących tej śmierci, nie umiano sobie wytłumaczyć przyczyny, któraby wyjaśniała obecność inkasenta na miejscu odludziu. Później dopiero poznano szczegóły... Pascal Gefosse odgadł wszystko... Ludzie, którym wyjaśnił, zaczęli mówić, po sprawdzeniu jego wyjaśnień. Opisali z pewnem zakłopotaniem tajemnicze zwierciadło, w którem widzieli rozwój wypadków poprzedzających tragiczną śmierć inkasenta i tajemnicze spotkanie się z jakąś kobietą o późnym zmroku, poczem inkasent wracając, wśród otaczających go ciemności, wpadł do kamieniołomu.

Ujawnienie sposobu, w jaki Pascal Gefosse odkrył tajemnicę, stało się prawdziwą sensacją, a jasnowidz stał się najsławniejszym człowiekiem chwili. Niecierpliwy tłum żądny przeniknięcia tajemnicy przyszłości, przewijał się przez ciasne mieszkanie jasnowidza. Pascal Gefosse ubrany w czarny tużurek przyjmował w małym salonie, posiadającym czarne aksamitne obicie. Na środku pokoju na małym stoliku stało duże owalne lustro.

Pascal Gefosse przy pomocy chirogno mji poznawał przedewszystkiem charakter żądającego, porady klienta, następnie przechodził do dokładnego badania linii, rysujących się na dłoni. Po dłuższem badaniu, umieszczał klienta przed lustrem i rozkazywał:

— Proszę patrzeć!...

Po kilku minutach mgła jakaś przysłaniała zwierciadło, poczem, po emocjonującem oczekiwaniu, z mgły wyłaniały się kontury i kształty. Obraz w lustrze stawał się coraz wyraźniejszy i dochodził do wyrazistości w najdrobniejszych szczegółach.

Przyszłość przypatrującego lub przypatrującej się była zebrana w dziwne jasno narysowanych obrazach. Nie było to oddzielne, pomyślne czy nieszczęśliwe zdarzenia z życia, które odbijały się w lustrze ale widać tam było synteze, wynik ostateczny całego życia. Wszyscy przychodzący się dowiedzieć o swój los, wychodzili zrozpaczeni z ciemnego gabinetu Pascala Gefosse'a. Tajemnicze lustro, ujawniające ich przeznaczenie niweczyło wszystkie ich nadzieje. Chociaż czasami tajemnicze lustro odbijało obrazy względnego szczęścia to przecież ci, dla których było ono przeznaczone, odchodzili również zrozpaczeni, gdyż widzieli zbyt wielką różnice między tem, czego się spodziewali w najskrytszych swych myślach, a tem, co widzieli w lustrze.

Po upływie kilku tygodni klientela się zmniejszyła gwałtownie. Pod wpływem strachu nastąpiła reakcja. Mówiono coś o szarlataniźmie, o oszustwach, o sugestji i nie odważono się już więcej przychodzić do jasnowidza, którego stopniowo znienawidzono. Lecz, niespodziewanie nowe rewelacje wstrząsnęły publicznością. Pośród niezliczonych klientów jasnowidza, wielu było takich którym zwierciadło przepowiadało gwałtowny koniec. Dla niektórych ten straszny los był bliski, a co najważniejsze, sprawdził się. O faktach tych dawiedziano się natychmiast i zostało ustalone, że jasnowidz posiada istotnie władzę odsłaniania ciemnej zasłony, zakrywającej przyszłość.

Z chwilą tą, ponownie oblegano mieszkanie Pascala Gefosse. Mimo widocznej odrazy, ludzie przesuwali się przed tajemniczem zwierciadłem z sercem bijącym i czołem zroszonem kroplami potu. Mężczyźni i kobiety różnego wieku cisnęli się do jasnowidza. Przepowiednie były zawsze straszliwe. Ludzie rozpaczali, a jednocześnie wzrastała i okropna nienawiść do jasnowidza.

I przyszedł dzień, gdy Pascal Gefosse zmuszony był pomyśleć o własnem bezpieczeństwie. Wychodził odtąd tylko nocą nie zaniedbując wszelkich środków ostrożności, a jednak mimo to, nie mógł uniknąć kilku zamachów, z których tylko dziwnym trafem wyszedł cało... Jasnowidz zachował jednak równowagę ducha i nie zdradził się ze swego niepokoju.

Może znał już oddawna swe przeznaczenie i przyjął je bez buntu?

Z dnia na dzień wzrastał gniew tłumu i w kilku wypadkach policja musiała interwenjować w obronie Pascala Gefosse.

Przyszedł wreszcie koniec. Pewnego wieczoru kilkaset rozwścieczonych ludzi rzuciło się na dom jasnowidza. Ajenci policji zabarykadowali natychmiast bramę, podczas gdy inni poszli po odsiecz.

W małym, czarno obitym saloniku Pascal Gefosse pochylił się nad zwierciadłem. Gorzki uśmiech wykrzywił jego twarz.

Na dworze rozlegały się wściekłe okrzyki i trzask wywalanych drzwi. Drzwi wybite kamieniami padały z brzękiem na bruk.

A w zwierciadle ukazało się przedziwnie jasno straszne zjawisko: jakiś człowiek w którym jasnowidz rozpoznał siebie samego, leżał na ziemi, a tłum ludzi o twarzach wykrzywionych okropną nienawiścią, kopał zakrwawione ciało.

Pascal Gefosse wyprostował się, zupełnie opanowany i spokojny. Ze straszliwym hukiem ustąpiły ostatnie drzwi, a wściekle ryczący tłum wpadł do pokoju.

———:::———

Nie chcecie mieć bogatej ojczyzny?

Drobne rączki kobiety wzniosły gmach nowego państwa.

Do najenergiczniejszych kobiet obecnego stulecia należała niewątpliwie Gertruda Bell,

z pochodzenia Angielka,

która rok temu zmarła w Bagdadzie, dokonawszy niemałego dzieła, a mianowicie politycznego skonsolidowania szczepów koczowniczych w Mezopotamji i złączenia ich

w jedną organizację państwową

pod nazwą królestwa Iraku.

W rocznicę jej śmierci zrozumieli dopiero patrjoci mezopotamscy doniosłość działalności niezwykłej kobiety, która poświęciła całe życie dziełu

odrodzenia zakątka ziemi,

będącego kolebką ludzkiej cywilizacji.

W meczetach odbywają się uroczyste nabożeństwa za „Khatun Bell" i miesiąc cały trwać będą modły do Allaha, aby dał jej szczęśliwość w raju wybranych.

Działalność p. Bell datuje się od roku 1914.

Uwaga Europy pochłonięta była wojną światową i niewiele zajmowano się

polityką kolonialną.

Chwilę tę wykorzystała miss Gertruda Bell.

W męskim ubraniu arabskiem, uzbrojona w doskonały browning, puściła się w podróż po Mezopotamji.

Pragnęła nawiązać stosunki z szeikami koczujących plemion, aby pozyskać ich dla dzieła zjednoczenia.

Niełatwe to było zadanie i dzielna kobieta narażona była na

niejedno niebezpieczeństwo.

Polityczna jej misja była tem trudniejsza, że gdy zdemaskowano jej płeć, urodziwej kobiecie groził harem.

Miss Bell umiała jednak wybrnąć z trudnej sytuacji i dłuższy pobyt wśród krajowców kończył się zwykle

zupełnem jej zwycięstwem.

Szeikowie arabscy godzili się na plany „mądrej Khatum", a wojownicy ich gotowi byli do najszaleńszych czynów dla zyskania uznania i pochwały europejki.

Po bardzo długich i uciążliwych podróżach zdołała miss Bell doprowadzić do ogólnej zgody wśród rywalizujących i

poważnionych plemion.

Celem zawarcia „wiecznego paktu" zebrali się wszyscy szeikowie.

Wtedy „mądra Khatum" ukazała im nakreśloną przez siebie mapę Mezopotamji.

— Oto wasz kraj, ojczyzna ojców i kolebka ludów.

Zamiast bujnych ogrodów, pokrywają go nieurodzajne piaski, gdzieby mogły stać wspaniałe miasta, wznoszą się

wasze nędzne szałasy.

Nie chcecie mieć bogatej ojczyzny, pragniecie żyć ciągle w niewoli i pogardzie, błąkając się jak głodne psy?

Mowa „Khatum" była przekonywująca i szeikowie głęboko się nad nią zastanawiali.

— Co czynić, aby było inaczej? — padło pytanie.

— Połączyć się wybrać z pomiędzy siebie króla, oznaczyć granice przyszłego królestwa i zabrać się do pracy!

— Kto jednak ma zostać królem?

Miss Gertruda Bell miała kandydata. Był nim Fajsal,

syn jednego z szeików,

młody i energiczny mężczyzna. Jednogłośnie więc obrano go królem Iraku.

I od tej chwili zaczęły się nowe dzieje Mezopotamji.

Duch pijaka w gospodzie.

Po trzech butelkach koniaku...

Alkohol jest trucizną — bezsprzecznie. Skonsumowany w zbyt dużej ilości naraz może spowodować śmierć pijaka. Amatorzy wypitki mówią jednak inaczej. Opowiadają sobie np. o szczęściu pewnego suchotnika, który, wypiwszy „jednym ciągiem" aż

1 i pół litra czystego spirytusu,

leżał jak trup przez trzy dni a potem powstał, — wyzdrowiał i jeszcze długo żył; alkohol ponoć zabił w nim zarazki choroby.

W tych dniach miała się zdarzyć podobna historja w Hiszpanji. Nie jest to historja zmyślona, bynajmniej. Powołuje się bowiem częściowo ha protokół spisany przez policję hiszpańską. Przydarzyło się to **pewnemu mocowi (posłańcowi)** w Madrycie, który troski swego marnego żywota lubił topić w wódce. Pewnego dnia nasz moco znalazł trzy butelki koniaku i wychylił je wszystkie trzy do dna. Boć to też było szczęście niebywałe dla niego. Niestety jednak tyle koniaku naraz go zabiło i biedak — zmarł. Tak przynajmniej twierdzi protokół policyjny. Policja oddała go do szpitala. Jego towarzysze od kieliszka, z których może niejeden zazdrościł mu

tak pięknej śmierci,

urządzili bibkę pośmiertną na jego cześć. Gdy tak sobie siedzieli w tawernie (gospoda) i opowiadali o nieboszczyku — było to w nocy przy niepewnem świetle świecy — naraz ktoś puka we drzwi i na progu staje postać — zmarłego. Pijacy z przerażeniem

patrzą na ducha.

Ten jednak zaczyna opowiadać swą straszną historję. Obudził się zamiast na śmieciach, na których zwykle spoczywał, na białem łóżku szpitalnem. Zanim jednak zauważono, że powrócił do życia, zdołał zbiec i prosto udał się do swej tawerny, gdzie wypił z powodu swej śmierci.

—:o:—

Krateczki sądowe.

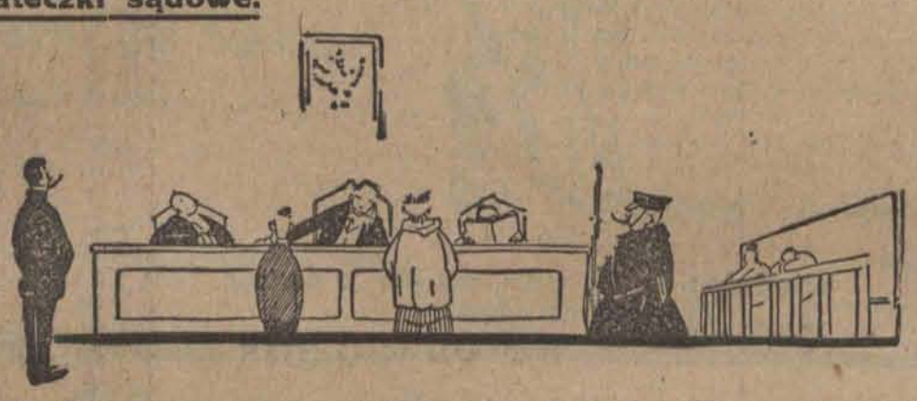

Trzy narzeczone żonatego.

Intratne źródło dochodu.

Chodzą po świecie typy rozmaite i kombinują, jakby tu nic nie robić a mimo to żyć. Bo praca nie każdemu się uśmiecha. Głupi ten, kto pracuje, a mądry ten kto na naiwności ludzkiej spekuluje i żyje, niczem pączek w maśle. Niejednokrotnie, przechodząc ulicami Warszawy i Łodzi mimo rzęsiście oświetlonych witryn pierwszorzędnych lokali, przypatruję się tym niezliczonym typom wykwintnych młodzieńców popijających kawusię i konsumujących ciasteczka z kremem w towarzystwie pięknych pań, myślę sobie: z czego ta cała hałastra żyje, skąd ma pieniądze na wystawny tryb życia? Cały dzień spędza w cukierniach i restauracjach lub też tłumnie zalega pryncypalne ulice rozbawiona i roześmiana. Przecież nie każdy z tych panów ma bogatego papę czy też przedsiębiorstwo, przynoszące mu świetne zyski. Ludzie ci żerują na głupocie swych bliźnich; przeprowadzają różne ciemne machinacje i interesiki, które zdaleka już czuć kryminałem; obrabiają je jednak tak zgrabnie, że zawsze potrafią wywinąć się z sytuacji niebezpiecznej; nie obejdzie się coprawda bez tego by który z nich dostał się za kraty, nie peszy to ich jednak wcale.

Na mniejsze potępienie zasługują, gdy za ofiary obierają sobie ludzi bogatych; ci z pośród tych kombinatorów przecież, którzy żerują na łatwowierności biedaków powinni być ścigani jaknajsurowiej. A zwłaszcza ci którzy wyzyskują kobiety Tych łotrów tobym naprawdę chińskim zwyczajem, gdyby to odemnie zależało, skazywał na solidną porcję basałyków. Oto poniżej daję przykład do jakiego stopnia w wyzyskiwaniu biednych kobiet posunął się taki właśnie kombinator.

Z TRZEMA MIAŁ SIĄ OŻENIĆ.

Jan Koperski, zamieszkały przy ulicy Spacerowej 4 był w swoim czasie robotnikiem fabrycznym. Gdy go pewnego dnia zredukowano, zaczął utrzymywać się z zapomóg. Za jakąś jednak kombinację zapomogową pozbawiono go prawa do pobierania zasiłków i nawet ukarany został aresztem. Później zaczął kombinować, jakby się tu utrzymać na powierzchni życia nie pracując. No i stał się kombinatorem matrymonjalnym.

Za objekt wyzysku obrał sobie służące.

Zapoznał się mianowicie z niejaką Genowefą Kwiatkowską, służącą jednym z domów przy ulicy Narutowicza. Chłopiec z niego był przystojny, zawrócił więc w głowie dziewczynie tem bardziej, że obiecywał solennie, iż się z nią ożeni. Panna w latach już dość zaawansowana, cieszyła się niewymownie, że oto znalazł się ktoś, co ją poślubi i uczyni szczęśliwą. To też dogadzała „narzeczonemu" jak mogła. Przedewszystkiem zaś pasła go. Codzień wieczorem czekał na nią w klatce schodowej, gdzie przynosiła mu różne frykasy, które pozostawały z obiadu i które przeważnie, gotując, cichaczem kradła. A narzeczony zawijał, aż mu się uszy trzęsły. Następnie wyłudzał od niej pieniądze. A to na to, a to na owo ,na zapowiedzi, na metrykę, na zadatkowanie mieszkania! I tak wyłudził od Kwiatkowskiej wszystkie jej oszczędności, które sobie w ciągu długich lat poniewierki po ludziach uciułała.

Ale póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Nie wiem dokładnie w jaki sposób kombinacja Koperskiego została ujawniona. I dowiedziała się panna Genowefa, że jednocześnie obiecywał małżeństwo dwu jeszcze służącym z innych dzielnic miasta, wyłudzając od nich również pieniądze.

I gdyby tylko to! Okazało się bowiem, że Koperski jest żonaty i mieszka wraz z połowicą w zgodzie najlepszej przy ulicy Spacernej (dokładny adres wyżej). Rozpacz panny Kwiatkowskiej i oburzenie nie miały granic. Zaskarżyła oszusta matrymonjalnego do sądu, żądając dlań surowej kary za swoją krzywdę. I kara ta spotkała go. W dniu onegdajszym Koperski stanął przed sądem pokoju III-go okręgu i skazany został przez pana sędziego Knappika na 2 miesiące więzienia. Na rozprawie sądowej obecna była również pani Koperska, która wobec wszystkich napluła w twarz swemu małżonkowi. Nie zareagował na to wcale, kołnierz postawił i skulony pod eskortą policjanta opuścił salę. Snać czuł się winnym.

Sa-wicz.

Świat cały roi się od czarownic.

Ongi a dziś.

W czasach, kiedy palenie czarownic wyszło już z mody, bo w r. 1770, na murach Paryża rozklejony był następujący dekret parlamentu:

„Każda niewiasta, któraby usidliła poddanego Jego Królewskiej Mości płci męskiej i zmusiła go

do małżeństwa

przez użycie różu, albo bielidła perfum lub jakichś innych ekstraktów, lub też posługując się sztucznemi zębami, peruką, strojami, gorsetami, krynolinami, obuwiem na wysokich obcasach, lub udając się tak dalece do oszukaństwa, bo aż do

fałszywych bioder,

będzie oskarżona o czarownictwo, a małżeństwo w ten sposób zawarte uznane za nieważne".

Obecnie świat cały roi się od czarownic tego rodzaju, dodaje od siebie „L'Opinion".

Skradzione tajemnice fabryki.

Przemysłowe szpiegostwo.

Prokuratorja w Stutgarcie zarządziła rewizję w warsztatach fabrycznych firmy „Riebe" w Weissensee. Ma tutaj chodzić o wypadek szpiegostwa

przemysłowego

na wielką skalę.

Mianowicie firma „Riebe" oskarżona jest przez pewną fabrykę stutgarcką, że nasłani przez nią szpiegowie

kradli rysunki

opatentowane i plany konstrukcyjne. Istotnie w zakładach fabrycznych firmy „Riebe" skonfiskowano cały szereg rysunków konstrukcyjnych. Zarówno w Stutgarcie jak i w Berlinie

aresztowano cały szereg inżynierów

i werkmistrzów, zaplątanych w tę aferę. Niektórzy z oskarżonych przyznali się do winy, inni zaś wypierają się wszelkiego współudziału. Poszkodowaną firmą są zakłady „Norma" w Stutgarcie.

Zakłady „Norma" są jednym z największych zakładów przemysłowych w Niemczech i zatrudniają 20.000 robotników. Firma „Riebe" należy do zakładów mniejszych i zatrudnia tylko 800 robotników. Firma ta uprawiała podobno szpiegostwo za pośrednictwem ludzi,

którzy dawniej pracowali

w zakładach „Norma".

Czarni dostojnicy kościoła.

Kapłani pochodzenia murzyńskiego.

W wikarjacie górnego Konga, którego wikarjuszem Apostolskim jest Msg. Roelon, pracuje w chwili obecnej

4 kapłanów pochodzenia murzyńskiego.

Duże seminarjum w Baudeinville liczy 17 studentów, a małe — 159. Przyszli księża w ciągu 6 lat studjują nauki humanistyczne; następnie przez dwa lata spełniają najrozmaitsze zadania, a wtedy wychowawcy mają możność stwierdzić

kwalifikacje i uzdolnienia swoich wychowanków.

Po tym okresie próby następują studja nad filozofją i sześcioletnie nad teologją oraz trzyletnia praca na jakimś posterunku misyjnym. Dopiero po odbyciu tej drogi klerycy otrzymują

święcenia kapłańskie.

Według słów Wikarjusza Apostolskiego dwaj z pośród wyświęconych już księży posiadają niezwykłe uzdolnienia intelektualne, to też powierzono im stanowiska

profesorów w wyższem seminarjum;

trzeci ma raczej usposobienie praktyczne z wybitną skłonnością do pracy duszpasterskiej. Obu wspomnianych wyżej kapłanów zwierzchność duchowna uważa za godnych i w zupełności uzdolnionych do sprawowania godności biskupiej.

280 miljonów duchów.

Ciekawa teorja spirytysty angielskiego.

Słynny spirytysta angielski R. A. Bratford ogłosił sensacyjną książkę, w której udowadnia, iż odkrył wreszcie po długich dociekaniach i studjach miejsce w którem gromadzą się duchy zmarłych.

Miejscem tem jest planeta Neptun, oddalona od ziemi o 1000 lat biegu światła.

R. A. Bratford wyliczył, iż od początku świata do tej chwili umarło 280 miljonów ludzi, których duchy

zgromadziły się na Neptunie.

Czy jednak ta planeta posiada dostateczną ilość miejsca, aby pomieścić taką olbrzymią liczbę duchów?

Bratford rozwiązuje również i tę zagadkę.

Neptun jest tak wielki, że gdyby ustawić na nim 280 miljardów ludzi w jednym szeregu, to człowiek od człowieka stałby w odległości 4 kilometrów.

Dzień w Łodzi.

Nocna gra w karty.

Oburzony gospodarz.

Wacław Szwarkowski, zamieszkały przy ulicy Polnej 19, zaprosił na karty

trzech najlepszych przyjaciół

Antoniego Głowacza, bez stałego miejsca zamieszkania, Marcina Sobola (Polna 43) i Bronisława Studniarka z pobliskiej wsi. Już zegar dawno wydzwonił północ a gracze jakoś nie odchodzili od stolika. Stawki szły coraz większe...

Szwarkowski kiedy przegrał wszystko zwrócił się do kolegów z prośbą o pożyczkę. Gdy mu odmówiono, rozgniewany rzucił pod adresem kolegów: „oszuści!" Słowo to podziałało jak iskra na łatwopalny materjał. Obrażeni goście wszczęli sprzeczkę a potem bójkę. Głowacz, Soból i Studniarek rzucili się na gospodarza i poturbowali go dotkliwie. Odgłosy walki zaalarmowały sąsiadów, ci zaś policję, która

całej czwórce sporządziła protokół za bójkę i hazardową grę w karty.

Pieniądze i karty znalezione na stole skonfiskowano. Poturbowanemu Szwarkowskiemu udzielono pomocy na stacji pogotowia ratunkowego.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Miłostki carskiego huzara

Wielki dramat uwiedzionego dziewczęcia p./g. arcydzieła liter. ros. (Stacjonnyj Smotritiel) **Al. Puszkina.**

Pełna ekspresji — genjalna reżyserja!

Zasnuta pomroką lat przeszłość despotycznej carskiej Rosji. Hulanki i orgje oficerów gwardji, ulubieńców cara. Tragedja zbrukanej miłości dziewczęcej...

Nastrojowa symfonja duszy rosyjskiej.

Dramat samotnego starca.

W rolach głównych artyści scen rosyjskich:

Wanda Malinowska i J. Moskwin,

najgenjalniejszy tragik ekranu i sceny.

Nad program:

Wspaniała komedja w 2-ch aktach.

Następny program: **Hrabina Mariza.**

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr. | W soboty, i święta. Balkon 80 gr., I m. 70. II m. 50 III m. 40 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Czujny brytan ogrodnika.

Wyprawa po pomidory.

Klemens Borowiecki, ogrodnik, zamieszkały przy ulicy Grochowej 3, na Żubardziu, nie mogąc ustrzec swych warzyw przed złodziejami kupił

wielkiego brytana.

Borowiecki sprowadził do siebie psa onegdaj wieczorem w wielkiej tajemnicy przed sąsiadami.

Pierwsza noc minęła spokojnie... Drugiej nocy nad ranem pies trzymany w mieszkaniu warknął głucho. Zbudzony Borowiecki wyjrzawszy przez okno ujrzał w ogrodzie dwie postacie ładujące coś z pośpiechem

w duże worki.

Nie namyślając się wiele ogrodnik otworzył drzwi i spuścił psa ze smyczy. Pies w kilku susach dobiegł do złodziei i jednemu z nich zatopił zęby w łydce. Drugi złodziej z przestrachu rzucił worek i czmychnął.

Poczciwy brytan nie puszczał złodzieja dopóki nie zjawił się jego pan

wraz z policjantem.

Złodziej nazywa się Kazimierz Gałka bez stałego miejsca zamieszkania. W workach znaleziono pomidory. Pechowego złodzieja przesłano do dyspozycji władz sądowych. Drugiego poszukuje policja.

Stop — dawaj pieniądze!

Żona awanturnika.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Napiórkowskiego i Kilińskiego stał około 40-letni mężczyzna i bacznie zaglądał

do przejeżdżających tramwai.

W pewnej chwili na ustach jego pojawił się uśmiech. Wskoczył na przedni peron „czwórki" zdążającej w kierunku Chojen i zaczął obserwować siedzącą w wagonie kobietę.

Na placu Reymonta wysiadła. Mężczyzna zdaleka postępował za nią. Kiedy kobieta znalazła się naprzeciw rynku Leonhardta, zabiegł jej drogę i schwyciwszy za ramię zaczął

domagać się od niej pieniędzy.

Napadnięta wszczęła alarm. Przestraszony tem osobnik uderzył ją jakimś tępem narzędziem w głowę i zbiegł. Władysława Pietrzak (Piękna 98) udała się do lecznicy Kasy Chorych, gdzie jej udzielono pomocy. Awanturnikiem był jej mąż Marjan z którym

od kilku lat nie mieszka.

Pietrzak już kilkakrotnie urządzał podobne sceny. Powiadomiona o zajściu policja poszukuje go.

Odpoczynek wśród pożółkłych liści.

Zaczytana uczenica.

Wczoraj po południu Jadwiga Malecka, uczennica jednego z miejscowych gimnazjów, zamieszkała przy ulicy Obywatelskiej 12, wracając z pensji do domu

siadła na ławce w parku

Poniatowskiego. Położywszy obok ławki na trawniku teczkę z książkami, a na niej torebkę zajęła się czytaniem.

Zobaczył to jakiś osobnik i podszedłszy skradł teczkę i torebkę i rzucił się do ucieczki. Panna Malecka spostrzegłszy brak książek i torebki z 40 złotymi wszczęła alarm. W tym czasie przejeżdżał tramwajem policjant i widząc co się dzieje wyskoczył z wagonu wprost na przebiegającego przez jezdnię złodzieja. Ten upadł i zanim zdążył się podnieść został aresztowany. Ujętym okazał się 23-letni Marcin Przybysz, stały mieszkaniec Konina,

znany policji złodziej.

Po przeprowadzonem dochodzeniu książki i torebkę zwrócono uczenicy, złodzieja zaś przesłano wraz z odpowiednim protokółem do dyspozycji władz sądowych.

Niespokojny duch chłopca.

Powtórna ucieczka z domu.

12-letniego Ireneusza Rajewskiego syna zamożnych rodziców, zamieszkałych przy ulicy Konstantynowskiej 146 opanowała dziwna manja

wędrowania po świecie.

Chłopiec zaniedbał naukę i zaczął marzyć o podróżach naokoło świata.

Zanim rodzice przeczuli zamiary Ireneusza, chłopiec uciekł. Wrócił coś w dwa tygodnie później, brudny, obszarpany, słowem nie podobny do człowieka. Rzucił się do nóg rodziców i

przebaczenie uzyskał.

Minął pewien czas. Chłopak na nowo począł marzyć o przygodach. Pewnego dnia pozostawiwszy list pożegnalny rodzicom zniknął z domu. Rodzice nie poszukiwali zaginionego, wierząc, że powróci niebawem; kiedy jednakże w ciągu trzech tygodni nie otrzymali żadnej wieści, dali znać policji. Za młodocianym zbiegiem władze bezpieczeństwa rozesłały

listy gończe.

Nawet konie nie znoszą zapachu monopolowego papierosa.

Wrażliwe nozdrza szkap.

29-letni Wincenty Strzałkowski, zamieszkały pod Rzgowem, zastępując obłożnie chorego ojca przyjechał wczoraj rano do Łodzi

z transportem warzyw,

zamówionych przez kupca, zamieszkałego w domu przy ulicy Żeromskiego 88. Podsypawszy zmęczonym koniskom obroku, wyładował warzywa, poczem stanął przy szkapach i zaczął je drażnić. Zwierzęta znosiły cierpliwie wybryki swego pana, jako to puszczanie dymu w nozdrza itp.

Żarciki wieśniaka zakończyły się tragicznie. W pewnej bowiem chwili koń złapał go zębami tak nieszczęśliwie za twarz, że odgryzł Strzałkowskiemu

Dolną wargę.

Strzałkowski nie tracąc przytomności wskoczył do dorożki i przybył na stację pogotowia ratunkowego, gdzie nałożono mu opatrunek.

—:o:—

Nie stój na wozie,

bo łatwo możesz utracić życie.

Z Bydgoszczy donoszą:

Paweł Folberski, zam. w Toruniu jechał furmanką przez wieś Tylice, pow. Toruń, gdzie zakupił kilka centnarów ziemniaków. Do pomocy miał 15-letniego Artura Gruenkego, który w czasie jazdy

stał w tyle na furmance.

Ponieważ Folberski jechał z szaloną szybkością, stracił Gruenke równowagę i spadł na bruk, zabijając się na miejscu. Folberski przywiózł trupa do domu rodzicielskiego, gdzie zawezwano lekarza, który stwierdził śmierć.

BLASCO IBANEZ. 29)

WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

I ta nagła niechęć do księżny zwróciła jego uwagę na to, co mówiła.

— Ach! gdybym była w tej samej sytuacji co ongiś, gdy matka moja była jeszcze na świecie i gdy spotkaliśmy się w Monte-Carlo! Ale wówczas nie wiedziałam tego, co wiem teraz. Grałam, aby się zagłuszyć; aby lubować się wzruszeniem przegranej, która w istocie obchodziła mię niewiele... Grałam jedynie żetonami 1000-frankowemi. Znajdowałam, że ubliżałoby mi dotknąć nawet inne.

— Ileż przegrałaś?

Wzruszała ramionami z miną wzgardliwą.

— Któż to wiedzieć może?... Już przeszło dwanaście lat, jak tu przyjeżdżam... Pewno miljony... Ale wówczas nie umiałam nic... Teraz potrzebuję wygrać i gram inaczej... Czego mi brak, to kapitału. Gdybym miała kapitał do pracy!...

Na to ostatnie słowo, książe wybuchnął szczerym śmiechem. „Do pracy"... Ale księżna dalej mówiła poważnie o swej pracy: skarżyła się wciąż na swe skromne środki. Jakieś trzydzieści tysięcy franków ,to cały kapitał, jakim rozporządzała.

— Ach! gdybym miała kapitał do pracy! Gdybym mogła wejść kiedyś do Kasyna ze 150,000 lub 200,000... W ten sposób jedynie można opanować szczęście! Trzeba grać wielką grę. A ja teraz używam żetonów 100 frankowych lub nawet 20 frankowych, jak lichwiarka, wycofana z interesów... To też fortuna nie poznaje mię i mija bez zatrzymania się!

Książę pokiwał głową. Odmawiał pomagać jej w szaleństwach. Czy nie lepiej było zachować te tysiące franków zamiast tracić je z taką szybkością, jak to niechyb nie się stanie, gdy się będzie spodziewała tego najmniej?

— Nie licz na mnie, gdy chodzi o grę... przytem jestem biedny... W tej chwili pułkownik musi mieć w swej kasie mniej pieniędzy, niż ty. Prawie, że mam ochotę pożyczyć ci twoje 30,000 fr.

Oboje roześmieli się na tę myśl.

Niezwykłość tej sytuacji, która spadła na nich niespodzianie na nowo ich zdziwiła. Czuli się bliskimi sobie, jak bracia, którzy spadli nagle z wyżyn, gdzie się spotykali nieraz z przykrością i szorstko czasem zderzali.

Jako młody człowiek, Michał nienawidził córki Dony Mercedes z racji jej dumy, miny pełnej wyższości, jaką przybierała ciągle. Lecz teraz, gdy pokornie przychodziła prosić go o pomoc bez arogancji, udając wesołość dobrej przyjaciółki, która pragnie zapomnieć o przeszłości, czuł, jak się rozwiewają jego dawne uprzedzenia.

W miłości był zawsze opiekunem, kochankiem na sposób wschodni, niezdolny interesować się innemi kobietami jak ze swego haremu, które wszystko zawdzięczają jego wspaniałomyślności. To też nagle poczuł dla Alicji uczucie koleżeńskie, widząc, że potrzebuje jego opieki, coś podobnego do uczuć, jakie w niem budzili Castro, pułkownik i inni mieszkańcy willi Sirena. Pomyślał nawet, że nieszczęście jest do zniesienia, skoro nadaje właściwy charakter ludziom. Ta Alicja, tak nieznośna w swej pierwszej młodości, mogła stać się przyjaciółką całkiem możliwą teraz, gdy straciła swą dumę i swą szorstkość dawną.

Hałas przechodzącego pociągu, pełnego krzyków i świstu przerwał rozmyślania księcia. To przechodził pociąg żołnierski.

Hałas ten przywrócił księżnę do poczucia rzeczywistości. Zdała się po raz pierwszy zauważyć zbytek solidny i dyskretny tego dużego pokoju. Wstała, aby obejrzeć zbliska kilka płócien malarzy współczesnych, które ozdabiały ściany. Dla niej podpisy artystów miały więcej wartości, niż same obrazy.

— Ile to musiało kosztować! — zawołała z podziwem.

— Obym tylko mógł je zachować! — powiedział Michał tonem sceptyzmu. Bardzo być może, że będę zmuszony je sprzedać.

Księżna oglądała z okna ogrody, schodzące aż do morza.

— Bądź uprzejmy — powiedziała — wobec krewnej, która przyszła cię odwiedzić i pokaż jej twą posiadłość.

Nie chodziło jej o zwiedzenie domu; zadowoliła się ogrodami.

— I tak uważam, że to dużo z twej strony, że mię tu przyjmujesz. Znam granice swych praw. Jestem w kraju wrogim.— Dom ten zamieszkują „wrogowie kobiety"

Książę udał, że nie rozumie. Spacerowali po ogrodzie. Ławka marmurowa, podtrzymywana przez cztery skrzydlate postacie, przyciągnęła uwagę księżnej.

— Czy pamiętasz „ławkę starców"?— spytała go nagle.

Michał nie wiedział, co ma odpowiedzieć. Lecz po kilku minutach wróciła mu pamięć tego wieczoru, w którym tak brutalnie porzucił Alicję.

d. c. n.

Skarbonki zamiast „kwiatków".

Sposób karotowania, który nie działa na nerwy,

a daje się stosować przez cały rok.

Obecna pora roku ubezpiecza nas wprawdzie całkowicie przed „kwiatkami", przy których pomocy nasze instytucje dobroczynne przypominają się sercom i „kieszeniom społeczeństwa, z tego więc względu niniejszy feljeton mógłby się wydać nieaktualnym.

Aliści nie chodzi tu tak dalece o dowodzenie, że **„kwiatek mija się przeważnie ze swym celem**, bo naprzykrzył się ludziom jako odwieczne, natarczywe, co świątek i co piątek nazbyt często powtarzające się zjawisko. Dosyć już pisze się o tem w „sezonie" kwiatka...

Poruszamy tę sprawę dzisiaj nie po to, aby „napadać" na obyczaj „kwiatkowania" lecz, aby rzucić myśl, której podjęcie mogłoby może nasze instytucje wybawić od przymusu natrętnego karotowania, a zarazem stanowić ekwiwalent tegoż, przysparzający dochodów przypuszczalnie nie mniejszych...

PUSZKI — SKARBONKI.

Czy instytucje nasze nie postąpiłyby dobrze, gdyby w sklepach, biurach, urzędach szkołach i t. d. umieszczały skarbonki do zbierania datków?

Ten sposób karotowania niezależny jest od „sezonu", daje się stosować przez cały rok, nie wymagając żadnych specjalnych zabiegów, z tego względu jest więc aktualny również i zwłaszcza teraz, kiedy „kwiatkowanie" jest ze względu na porę roku w praktyce niemożliwe, a instytucje nasze jednak zasiłków potrzebują.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że przeważająca większość łódzkich instytucyj dobroczynnych **balansuje stale na krawędzi deficytu**, że niektóre z nich — z powodu braku środków znajdują się nawet pod **groźbą zagłady.**

Puszki — skarbonki są środkiem, stanowczo za mało wyzyskanym w celu przysporzenia instytucjom filantropijnym środków materjalnych.

Wiele kupujących, otrzymujących w sklepach drobne pieniądze jako resztę, wiele osób odbierających większe sumy przy okienkach, ofiarowywałoby drobne sumki na cel dobroczynny, gdyby w tym celu podsuwano im puszkę-skarbonkę.

Prawdą jest, że samarytański obowiązek czynnej miłości bliźniego nie każdemu wypływa z serca, ale prawdą jest też jednocześnie, że karota uliczna ogromnie każdemu już się naprzykrzyła, możeby więc **„zmiana systemu"** poparta nadomiar pewnego rodzaju agitacją (plakatami i t. p.) wydała bardziej pożądane rezultaty...

(faun).

Jedni skaczą z pięter, drudzy się trują...

Dużo bandażów zużył wczoraj lekarz pogotowia.

Łódź, 22 września. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Z II piętra domu przy ulicy Zgierskiej 14 spadł dozorca

28-letni Jan Kubalak.

Uległ on ciężkim okaleczeniom głowy i przewieziony został karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Józefa.

* * *

Wczoraj po południu w polu przy ul. Obywatelskiej znaleziono nieprzytomną

około 30-letnią kobietę.

Nieznajoma otruła się kwasem solnym. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po przepłukaniu żołądka odwiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Nazwiska nieznajomej jak również przyczyny rozpaczliwego kroku dotąd nie ustalono.

* * *

Dzisiaj około godziny 8 rano przy zbiegu ulicy Napiórkowskiego i Grabowej przejechany został samochodem

16-letni Wacław Michalak

uczeń szkoły powszechnej zamieszkały w Zarzewie. Michalak uległ złamaniu prawej nogi; przewieziony został do szpitala. Sprawca wypadku — szofer zbiegł.

—:o:—

Korzysta z sytuacji.

Chłopiec (który wszedł do gabinetu szefa bez pukania): — Aha, mam pana w ręku. Jak mi pan nie podwyższy pensji, powiem pańskiej żonie.

Jasnowidz inż. Ossowiecki.

o losach jen. Zagórskiego

Z Warszawy donoszą:

Przebywający obecnie na wywczasach w Nizzy jasnowidz polski p. inż. Ossowiecki, który pozostawał w stosunkach zażyłych z gen. Zagórskim, oświadczył, że nazajutrz po zniknięciu generała, wręczono mu pewien przedmiot, należący do zaginionego.

Jasnowidz wizje swoje, tyczące się losu i przeżyć gen. Zagórskiego

przelał na papier

w liście, który zapieczętowany, złożony został w sztabie generalnym.

Inż. Ossowiecki postawił bowiem warunek, aby list został otwarty dopiero w trzy miesiące od chwili zniknięcia gen. Zagórskiego.

Na pobojowisku pozostały 3 ofiary.

Bójka nożowa na Bałutach.

Łódź, 22. 9. — Wczoraj około godziny 11 wieczorem mieszkańcy ulicy Wolborskiej byli świadkami

gwałtownej bójki.

Przed bramą domu Nr. 32, słynącego z awantur odbył się pojedynek na noże pomiędzy kilkoma mieszkańcami wspomnianej posesji z nieznanymi osobnikami.

Przekleństwa jęki bijących się rozlegały się po całej ulicy. Awanturnicy przerwali bójkę na widok nadbiegających policjantów. Na polu walki pozostały

3 ofiary:

25-letnia Weronika Polawska, 23-letnia Marja Najder oraz 40-letni Józef Śmigielski zamieszkali przy ulicy Wolborskiej 32. Wymienieni odnieśli

rany głowy persi i rąk.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy Najderównę i Śmigielskiego pozostawił na miejscu, zaś Polawską odwiózł, w stanie ciężkim, do szpitala im. Poznańskich.

Policji udało się aresztować kilku uczestników bójki.

Gdy wrzosy zakwitną...

Jesienna szata lasów.

Nigdy chyba sosnowe lasy nie mają tego uroku, jak właśnie jesienią,

gdy wrzosy zakwitną.

Całe podszycie lasu mieni się liljowemi barwami, a już chyba najładniejsze są polanki leśne. Wrzosy różowe, bladolila, ciemno lila i aż prawie purpurowe wabią ku sobie jak smukłe ręce kobiece. Dziwnie też pachną... Gdy się zanurzy całą twarz w te liljowe kwiaty, można odnaleźć tajemnicę lasu.

A tajemnicą lasu to jego dziwna woń

Las inaczej pachnie wiosną,

inaczej latem, inaczej jesienią, a jeszcze inaczej zimą. Kto chce poznać odrazu całą gamę tych zapachów, niech się wczuje w zapach wrzosu — on mu powie jak pachnie las. Ostatnie to już leśne kwiaty; gdy przekwitnie wrzos, zielony las czeka na białe płatki śniegu.

Śmierć dziecka w płomieniach.

Ze zdrowego chłopca pozostał tylko szkielet.

Z Gniezna donoszą:

Wczoraj wybuchł pożar u gospodarza Wojciecha Gościniaka w Wylatkowie w pow. gnieźnieńskim, który przybrał groźne rozmiary. Pierwsza stanęła w płomieniach nowowybudowana stodoła, mieszcząca

cały zbiór z żniw,

a od niej zajęła się stajnia i chlew, które podobnie jak stodoła spłonęły doszczętnie. Atoli największem nieszczęściem dla poszkodowanego jest

utrata kochanego synka,

5-cioletniego Bolesława, który, pozostawiony w czasie ogólnego zamieszania sam sobie, chcąc wyjść z podwórza wpadł niepostrzeżony przez nikogo w płomienie. Nieszczęśliwy chłopiec spalił się prawie na węgiel, tak że

odnaleziono tylko szkielet

Narazie nie zdołano stwierdzić przyczyny pożaru, chociaż istnieje podejrzenie, że pożar powstał od iskier z pieca chlebowego, w tym czasie czynnego.

Z rezydencji gubernatora —

szpital dla warjatów.

Z Warszawy donoszą:

Generalna dyrekcja służby zdrowia zajęła się energicznie sprawą budowy nowych szpitali dla umysłowo-chorych.

Brak tych szpitali w kraju jest bardzo dotkliwy. Aby temu przynajmniej częściowo zaradzić, postanowił rząd przekazać generalnej dyrekcji służby zdrowia

kompleks gmachów pod Chełmem,

przeznaczonych przez rząd rosyjski na pomieszczenie władz gubernjalnych i na rezydencję dla gubernatora.

Gmachy te będą po wykończeniu przeznaczone na szpital dla umysłowo-chorych.

—:o:—

Władze kolejowe same kuszą palaczy.

Nieprzestrzegane przepisy.

Tabliczki, uwidocznione na wejściach do przedziału wagonów, wyraźnie opiewają, które przedziały

są przeznaczone dla palących,

a które dla niepalących. U nas, niestety, prawie zawsze lekceważy się przepisy, choćby miały one na celu utrzymanie porządku. To też często można spotkać (nawet w II klasie) podróżnych, którzy bez ceremonji, a nawet bez konwencjonalnego zapytania współtowarzyszów podróży — o zgodę,

wyjmują papierosy

lub cygara i palą w przedziałach dla niepalących. No, a jeżeli nie szanuje się drobnych zarządzeń, to dlaczegożby szanować ważniejsze?

Z drugiej strony jednak władze kolejowe powinny rozporządzić, żeby w przedziałach dla niepalących

pousuwano popielniczki;

wygląda to paradoksalnie i kusząco, kiedy w przedziale dla niepalących są, aż dwie popielniczki.

Z centrum Afryki nad Wisłą.

Podręczna menażerja p. Goebla w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

P. J. Goebel, Warszawianin, od kilku lat urzędnik jednego z belgijskich banków w afrykańskich kolonjach, przybył wraz ze swym bratem w tych dniach do Warszawy w egzotycznem towarzystwie

drapieżnych mieszkańców pustyni,

a stanowiących żywe trofea jego myśliwskich wycieczek po kontynencie afrykańskim. Są między nimi:

leopard, pantera,

orzeł, kilkanaście małp różnego gatunku i inne drobniejsze okazy.

Całą tę podręczną menażerję oddano na tymczasową kwaterę do miejskiego Ogrodu Zoologicznego, mieszczącego się jeszcze częściowo w Alei 3-go Maja. Jakie będą dalsze losy tej kolonji afrykańskiej w Warszawie, narazie niewiadomo.

Myśliwi skarżą się na brak kuropatew.

Polowanie na kuropatwy rozpoczęte w pierwszych dniach września nie daje w tym roku

zbyt obfitego rezultatu.

Stadek jest bardzo mało; widzi się przeważnie luźne pary lub pojedyńcze kury, co jest dowodem, że lęg wiosenny kuropatw

nie udał się tym razem.

Powód tkwi najprawdopodobniej w tegorocznej mokrej zimnej wiośnie.

Walka ze strasznym wrogiem dzieci.

Nowe metody leczenia szkarlatyny.

Kongres lekarzy chorób dziecięcych, obradujących w Budapeszcie, wysunął na pierwszy plan kwestję leczenia szkarlatyny.

Między innemi stwierdzono, że opinja amerykańskich lekarzy, którzy sądzili, iż maja już w ręku bakcyla szkarlatyny,

nie jest należycie umotywowaną.

Natomiast przyznano zgodnie, że surowica antyszkarlatynowa, sporządzona według metody Dicka, nie będąc specyficzną surowicą leczniczą, posiada jednak pewne właściwości przeciwdziałające jadowi choroby.

SPORT.

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski w Łodzi.

Organizatorzy zawodów.

(C-S) Jak już donosiliśmy w dniu 25-ym września r. b. w Łodzi, na boisku D. O. K. IV odbędzie się pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski, przy współudziale najlepszych naszych zawodniczek.

Obecnie dowiadujemy się, że w skład komisji sportowej powyższego pięcioboju zostali zaproszeni: p. Chrapowicz, delegat PZLA (sędzia międzynarodowy) — jako główny sędzia zawodów; p. Bajer — kierownik skoków; p. Lindner — kierownik rzutów, p. Szumlewski — starter, p. Zaorski — celowniczy, pp. Pilarski i Rogalski— sędziowie torowi. Mierzący czas: pp. Chrapowicki, Lindner, Kordasz, Stark, Gierłowski, Pluta, Loba i Pilarski. Pomocnicy sędziów przy rzutach: pp. Stark, Zaorski i Rogacki. Sekretarz zawodów p. Wańkowski, gospodarz — p. Merle, główny lekarz — dr. Kuryluk, sprawozdawca prasowy— p. Kozielski.

Niedzielny gość Czerwonych.

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi.

(C-S) Najbliższa niedziela przyniesie nam szereg sensacyj w postaci meczów piłkarskich o mistrzostwo Ligi i tak:

W Warszawie Polonja — TKS (poprzedni wynik 3:4 na korzyść Polonji), w Poznaniu Warta — Turyści (poprzedni wynik 3:0), w Łodzi ŁKS — Pogoń (poprzedni wynik 0:2), we Lwowie Czarni — Legja (poprzedni wynik 0:2), w Krakowie Jutrzenka — Hasmonea (1:2). Największą sensacją będą zawody IFC — Wisła, które odbędą się w Katowicach (poprzedni wynik 0:3 dla Wisły); będzie to walka dwóch najgroźniejszych rywali, którzy od szeregu miesięcy walczą o pierwsze miejsce w mistrzostwie Ligi.

Bez względu na pogodę...

Bieg turystyczny „Resursy".

Dnia 25 b. m. odbędą się wyścigi turystyczne drużynami na trasie: Łódź, Pabjanice, Łask, Lutomiersk, Konstantynów, Łódź.

Start i meta przed lokalem klubu.

Wyjazd drużyn o godz. 9 rano.

Zbiórka członków S. S. „Resursa" o godzinie 8 wiecz. w lokalu.

Bieg powyższy odbędzie się bez względu na pogodę.

Najpierw poddani zostaną oględzinom lekarskim.

Nowiny lekkoatletyczne.

(C-S) W dniu 25 września r. b. odbędzie się w Warszawie Bieg Maratoński o mistrzostwo Polski na dystansie 42 klm. 192 m. W biegu tym mogą brać udział wszyscy zawodnicy długodystansowi, którzy uprzednio poddani oględzinom lekarskim zostaną uznani za zdolnych do biegu. Zgłoszenia zawodników wraz z wpisowem w sumie 2 zł. należy kierować do sekretarjatu PZLA (Warszawa, Wiejska nr. 11) do dnia 24 września r. b.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski został przeniesiony na dzień 1 i 2 października r. b. i odbędzie się w Poznaniu.

Pięciobój Kobiet o mistrzostwo Polski odbędzie się w Łodzi w dniu 25 b. m. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat łódzkiego Z. L. A. (ŁKS, Piotrkowska 108) do dnia 24 b. m.

Pięciobój mężczyzn o mistrzostwo Polski został przeniesiony na dzień 9 i 10 października r. b. i odbędzie się w Warszawie.

Międzypaństwowe mecze piłkarskie.

Wobec braku graczy zostały odwołane.

(C-S) Jak się dowiadujemy oba mecze reprezentacji piłkarskiej Polski (z Węgrami i Jugosławją) zostały odwołane z powodu niemożności wystawienia najsilniejszej reprezentacji ze względu na obecne rozgrywki ligowe.

Prawdopodobnie mecze te zostaną rozegrane po ukończeniu rozgrywek ligowych o mistrzostwo Polski.

—:::—

Lekkoatletyczne mistrzostwa armji.

Udział gdwiazd sportowych.

(C-S) W dniach 22 i 23 b. m. w Warszawie (Agrykola) odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo armii o pełnym programie. W zawodach tych wezmą udział wybitni lekkoatleci jak: Baran, Dobrowolski, Łucki, Adamczak, Szelestowski, Sawaryn, Szwarc, Fijałkowski, Urbaniak, Skiełczyński, Niwiński, Banaszkiewicz, Karliński i wielu innych.

—:o:—

Mecz kobiecy Polska — Austrja

dojdzie do skutku.

(C-S) Jak się dowiadujemy w zarządzie PZLA w Warszawie, Austrjacki Związek Lekkoatletyczny nadesłał depesze, w której zgadza się na propozycje PZLA co do meczu kobiecego Polska — Austrja w dn. 1 i 2 października r. b. w Krakowie.

W królestwie Dziesiątej Muzy.

Rewja potęgi i sił „Wielkiego Niemowy".

Pierwsza Krajowa Wystawa Kinematograficzna w Warszawie.

Niezmiernie miłą sensacją dla wszystkich polskich kinomanów jest to, że firma „Pathe" na swem ekranie „Baby" demonstruje codziennie filmy Władysława Starewicza, Polaka, zamieszkałego w Paryżu, specjalizującego się w nakręcaniu filmów

z życia owadów.

M. in. wyświetlany jest również słynny film trikowy naszego rodaka pod tyt. „Słowik".

Jak wiadomo film ten został nagrodzony wielkim złotym medalem w Chicago, inne zaś filmy Starewicza cenione są wprost na wagę złota przez wytwórnie francuskie i niemieckie, z których berlińska „Ufa" zaangażowała obecnie naszego znakomitego rodaka na stałe. „Słowik" jest najbardziej wdzięcznym i artystycznym z pośród filmów świetnego reżysera, posługującego się jedynie

mikroskopijnemi laleczkami

zamiast aktorów.

W sali bilardowej Doliny Szwajcarskiej, zawieszonej portretami „gwiazd" filmowych z ich

własnoręcznemi podpisami,

publiczność z zainteresowaniem wertuje niezliczone czasopisma filmowe we wszystkich językach i podziwia bibljotekę, złożoną wyłącznie z dzieł, poświęconych sztuce filmowej.

Wielką atrakcją wystawy jest sensacyjny konkurs ,zgłoszony przez reż. Leona Trystana (realizatora filmu „Bunt krwi i żelaza"), a mający na celu obsadzenie aż 20 ról w filmie „Dusze w niewoli", realizowanym przez p. Trystana podług znanej powieści Prusa. Osoby wybrane przez „jury" otrzymają role, wyznaczone im przez reżysera. Prócz tego, co dwudziesta piąta osoba, zwiedzająca wystawę, otrzymuje wraz z biletem wejścia zaproszenie do udziału w zdjeciach masowych „Dusz w niewoli".

Codziennie

odbywają sie zdjęcia

na czterech ekranach. Na głównym ekranie, ustawionym przez Powszechne Towarzystwo Elektryczne AEG, demonstrowane są filmy, ubiegające się o złoty medal m. st. Warszawy, na ekranie dziennym (p. T. Gregorewitcha) wyświetlane są filmy naukowe, krajoznawcze oraz komedje, na małym ekranie „Pathe Baby" wyświetlane są kameralne filmy artystyczne, ekran zaś p. Jarosza służy do demonstracji filmów trikowych i reklamowych.

Poczwórna ta demonstracja filmów jest zakrojona na skalę tak szeroką, jakiej nie znały nawet wystawy zagraniczne.

Dyrekcja wystawy postanowiła również wyświetlić w obecności zaproszonych gości i uczestników wszechpolskiego Zjazdu Właścicieli Teatrów Świetlnych i Biur Kinematograficznych szereg najwybitniejszych filmów przyszłego sezonu.

Znajdą się pomiędzy niemi takie arcydzieła światowej sławy, jak: „Casanova" z Mozżuchinem, „Bestja morska" z genjalnym tragikiem Johnem Barrymore, „Don Juan" i „Gdy mężczyzna kocha" z tym samym aktorem w roli głównej, dwa głośnie arcydzieła Lubicza „Wachlarz Lady Windermere" i „Taki jest Paryż", „Wschód słońca" — pierwszy film amerykański Murnaua, „Cena sławy" Raula Walscha i najpotężniejsze arcydzieło Cecila B. de Mille'a „Król królów".

Z ogólnem uznaniem spotkał się konkurs naszych operatorów na najbardziej piękne zdjęcia filmowe. Do konkursu przyjmowane są dwojakiego rodzaju zdjęcia: statystyczne, najbardziej artystycznie ujętego krajobrazu polskiego, oraz kinetyczne (zdjęcia bójki, karkołomnej gonitwy etc.).

Turniej operatorów

przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia kultury zdjęć w naszej produkcji kinematograficznej.

St.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.50, Zurych 58, Berlin 46.85 — 47.25, Berlin wypł na Warszawę 46.85 — 47.05, tak samo na: Katowice i Poznań. Gdańsk 57.68 — 57.72, wypł. na Warszawę 57.63 — 57.67, Wiedeń czeki 79.08 — 79.36, Praga 377.15.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 4.86 — 33, Holandja 12.13 i 13/16, Francja 124.02, Belgja 34.93 i pół, Włochy 89.30, Niemcy 20.42 7/8, Szwajcarja 25.23 1/4, Danja 18.17, Szwecja 18.09 1/4, Norwegja 18.42 1/44, Helsingfors 193, Praga 164 i 15/100, Wiedeń 34.51 Warszawa 43.50.

Paryż. Londyn 124.02, N. York 25.49 i 1/4, Szwajcarja 491.25.

Gdańsk. 100 zł. 57.68 — 57.72, czek na Londyn 25.08 i pół, tel. wypł. na Berlin 127.70 — 127.90, N. York 514.25 — 515.75, Warszawe 57.63 — 57.67.

N. York. Londyn 4.86 15/32, Paryż 3.92 3/8, Berlin 23.81 i pół.

BAWEŁNA.

N. York, 21 września. Wywóz do Anglji 20, na kontynent 20, loco 21, wrzesień 20.40, październik 20.48 — 20.50, listopad 20.66, grudzień 20.82 — 20.86, styczeń 20.83 — 20.85, marzec 21.10 — 21.16 maj 21.34 — 21.38, lipiec 21.30 — 21.33.

N. Orlean, 21 września. Loco 20.43, październik 20.45 — 20.48, grudzień 20.71 — 20.76, styczeń 20.72 — 20.76, marzec 21.10 — 21.16, maj 20.98 — 21, lipiec 21.05

Liverpool, 21 września. Otwarcie: październik 10.77, styczeń 10.91, marzec 10.98, maj 11. Zamknięcie: wrzesień 10.76, październik 10.77, listopad 10.78, grudzień 10.84, styczeń 10.89, luty 10.89, marzec 10.94, kwiecień 10.94, maj 10.97, czerwiec 10.92, lipiec 10.89, sierpień 10.79.

Brema, 21 września. Bawełna 22.40

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ CENY NIECO WYŻSZE.

Warszawa, 22. 9. — Prywatne tranzakcje zbożowe odbywały się przy tendencji spokojnej — utrzymanej. Po ostatniem lekkiem wzmocnieniu nastroju, ceny wykazują pewną stabilizację. Kupowano naogół niewiele; zwiększenie podaży spodziewane jest po ukończeniu prac rolnych co może nastąpić już po paru tygodniach. Notowano za 100 kg. fr. st. Warszawa: żyto wagi 41 — 41.50 zł., pszenica 51 — 53 zł., owies dobry (tegoroczny) 35 — 37 zł., jęczmień browarowy 44.50 zł. jęczmień na kaszę 40.50 zł.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowem mocniejsze były dewizy państw północnych, a więc Sztokholm i Holandja, słabsze zaś Paryż i Wiedeń. Zapotrzebowanie większe zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który nadal płacił utrzymane kursy. W prywatnych obrotach płacono za dolary 8.91.75 do 8.91 5/8. Rublami złotemi tranzakcyj nie dokonano żadnych chciano płacić 4.71 1/4. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie określony został na 172.30.

DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH TENDENCJA NIEJEDNOLITA.

Z papierów państwowych interesowano się 5 proc. pożyczką dolarową, której flość materjału była dość skąpa, wskutek czego zyskała na kursie, zaś listy zastawne kształtowały się niejednolicie, gdyż 8 proc. ziemskie i miejskie

oraz m. Łodzi utrzymały się,

zaś 4 i pół proc. ziemskie i 5 proc. miejskie były słabsze. Za drobne odcinki 4 i pół proc. miejskich płacono 60.50. Obligacjami w dalszym ciągu nie dokonuje się tranzakcyj i oczekuje się nowego przewalutowania.

BEZCZYNNOŚĆ NA GIEŁDZIE AKCYJNEJ TRWA.

Podobny objaw, jak na giełdach zagranicznych a mianowicie, że materjał dostarczany jest bardzo ograniczony obserwujemy i u nas mimo wszystko tendencja słaba trwa nadal. Banki oraz publiczność nie chcą zakupywać zupełnie materjału z powodu niewyjaśnionej sytuacji gospodarczej i oczekują podniety z zagranicy w formie pożyczki.

W grupie bankowej żywsze obroty przypadały wyłącznie na Bank Polski, którym początkowo bardzo mało się interesowano, a dopiero pod koniec zebrania ruch zaczął się wzmagać i kursy stopniowo się podniosły, pozostałe akcje były utrzymane.

—:o:—

Z Chóru Sumowego św. Anny.

Jeden z poważniejszych chórów na Zarzewie urządza w niedzielę, tj. 25 b. m. o godz. 6.30 po poł. Koncert Wokalno-Muzyczny w sali kościelnej przy ul. Wacława 4.

Całkowity dochód przeznaczony jest na odbudowę wieży kościelnej parafji św. Anny.

Zarząd Chóru stara się, aby koncert ten udał się jak najwspanialej.

12 miljonów kobiet niemieckich

zarabia pracą na swoje utrzymanie.

Podług wykazów urzędu statystycznego berlińskiego

12 miljonów kobiet w Niemczech pracuje

zawodowo. Jest to 36 procent ogółu kobiet w tem państwie. Liczba kobiet pracujących wzrosła tam ogromnie w czasie wojny i dziś co trzecia Niemka zarabia pracą na swoje, a często i rodziny utrzymanie. W ostatniem dwudziestoleciu liczba kobiet pracujących podniosła się o 40 procent,— gdy odsetek przyrostu pracujących mężczyzn wynosi tylko 20! Najwięcej kobiet pracuje w przemyśle i handlu, dalej w urzędach, w gospodarstwie rolnem i domowem rzemiosłach i wreszcie w zawodach wolnych, jak nauczycielstwo, dziennikarstwo, medycyna, adwokatura i t. p.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne. (Park im Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

Miejski Kinematograf Oświatowy — Nędznicy
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo" — 1) Mecz bokserski Dempsey-Tunney. 2) Biały bohater

„Casino" — Braterstwo krwi
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Czary" — Sieroty w pustyni.
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Corso" — Śmierć bladym twarzom
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30

„Dom Ludowy" Gdy zgaśnie światło oczu
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand-Kino — Miraż.
Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperial" — W życiu każdej kobiety

„Luna" — „Kochaj mnie, a świat będzie moim"
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości" — Dolary

„Odeon" — Białe noce

„Splendid". — „Manewry cesarskie."

„Resursa" — „Wynajęta żona"
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Hrabianka na Rivierze"
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, 22-go września.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program; 15.00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.20 Przerwa; 17.00 Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki; 17.25 Kącik dla kobiet, wygłosi p. Marja Ankiewiczowa; 17.50 Nad program, komunikaty; 18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni Gastronomja; 19.00 Komunikaty P. A.T. 19.15 Komunikaty; 19.35 Odczyt p. t. „Nowe metody poszukiwania źródeł i skarbów w ziemi" (dział „Odkrycia i Wynalazki"), wygłosi inż. E. Porębski; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Przerwa; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Leopold Szpinalski (fort.); 22.00 Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny

TEATR MIEJSKI.

Dziś drugie w sezonie przedstawienie po cenach popularnych (najtańszych). Dana będzie po raz ostatni przed zejściem z afisza wesoła, barwna komedja w 4 aktach Bernauera Oesterreichera „W rajskim ogrodzie" z Jarkowską, Dunajewską i Krotkem w rolach głównych.

Jutro, piątek, druga premjera sezonu: krotochwila w 4 aktach (5 obrazach) L. Verneuil'a — „Panna Flute", która zainauguruje dział lekkiej komedji repertuaru Teatru Miejskiego. W popisowej roli tytułowej aktorki paryskiego teatrzyku wystąpi Stefanja Jarkowska, obok niej w rolach ważniejszych pp.: Dunajewska, Dąbrowska (pierwszy występ po zaangażowaniu), Lubieńska Brodniewicz, Mroziński, Szubert i Tatarkiewicz, który sztukę wyreżyserował.

PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Pierwsze z cyklu tegorocznych przedstawień dla młodzieży odbędzie się w najbliższy wtorek, dnia 27 b. m., o godzinie 4 m. 15 po poł. Dany będzie „Książe Niezłomny".

WIDOWISKA DLA DZIECI.

Teatr Miejski rozpoczął przygotowania do wystawienia 4 aktowej bajki scenicznej B. Hertza i W. Tatarkiewicz p. t. „Tomcio Paluch".

TEATR POPULARNY.

Jeszcze dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia wesołej komedji „Mąż z grzeczności". Początek o godz. 8.20 wieczorem, koniec o 10.30 wiecz.

Na sobotę nadchodzącą dyrekcja przygotowuje zabawną krotochwilę osnutą na tle wyborów do rady miejskiej p. t. „Teść", krotochwila ta niewątpliwie cieszyć się będzie dużem powodzeniem, ze względu na swą aktualność. Reżyserja p. R. Urbańskiego.

Dla wygody naszej publiczności otwartą zostaje z dniem dzisiejszym druga kasa teatru w staromiejskiej dzielnicy w kwiaciarni B-ci Dymkowskich na Placu Kościelnym Nr. 4. Druga kasa czynna będzie codziennie od 1 po południu do 7 wieczorem bez przerwy. W niedziele i święta od 9 rano do 2 po poł. Kasa w teatrze czynna codziennie od 11 do 3 po poł. i od 5-ej do 9 wiecz. W soboty, niedziele i święta od 9 rano do 9 wieczór bez przerwy.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W nadchodzącą sobotę i niedzielę Teatr Popularny na drugiej swej scenie wystawia obyczajową sztukę w 4-ch aktach J. Szutkiewicza „Popychadło" z p. Br. Bronowską w roli tytułowej.

—:o:—

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (ul. Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

Chorążowie Legji Amerykańskiej defilują przed grobem Nieznanego Żołnierza w Paryżu.

We wrogich armjach.

Z amerykańską Legją, która przybyła do Paryża na zjazd byłych uczestników wojny, przyjechał amerykański Niemiec 80 letni August Hanke, który w roku 1871 służąc w wojsku pruskiem przemaszerował po zdobyciu Paryża pod Łukiem Tryumfalnym. Wraz z nim zawitał do stolicy Francji jego syn, który walczył w armji amerykańskiej i w roku 1918 przemaszerował również pod łukiem Tryumfalnym jako uczestnik zwycięstwa aljantów. Na ilustracji widzimy ojca i syna składających wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

WYCINAJCIE ADRES: gdzie można dostać o 30% TANIEJ UBIORY MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECINNE. WYCINAJCIE ADRES:
:-: :-: z własnego i powierzonego towaru. :-: :-:
Pracownia na miejscu **Z. ZALCMAN, Główna № 24.**
UWAGA: Urzędnikom na raty.

Dr.
P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista
Chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.

2 pokoje z kuchnią
poszukuję.
Oferty proszę składać w administracji pisma pod „R. R." —

FABRYKA LUSTER
PODLEWNIA SZKŁA
J. KUKLINSKI
ŁODZ,
Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład Tapicerski.
Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu. Sprzedaż
NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Dr. med.
PRYBULSKI
powrócił
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
(Leczenie światłem Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.

Dr.
Różaner
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5—8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Gruntownie wyuczam, kroju, szycia, modelowania haftu maszynowego oraz filet ręczne i maszynowe. Warunki dogodne. Dla pracujących lekcje wieczorowe. Pracownia ubiorów damskich i dziecinnych. Kilińskiego 135, Sobczakowa.

Przychodnia **„SALUS"**
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystyczny Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

Dr.
H. LUBICZ
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowem.**
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

GABINET
Lek.-Dentys.
TONDOWSKA
51 Główna 51
LECZENIE
i plombowanie zębów.
ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote
Spłaty częściowe.

A meble sypialnia na słoniową kość kredens pokojowy garderoby, szafy, łóżka sprzedaje — stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego 5740

Obuwie trwałe bielizna, manufaktura swetry damskie palta na raty tanio „Kredyt" ul. Nawrot nr. 15 I p.

Stenografji biurowej, parlamentarnej (lektura) wyucza listownie, szybko, najdoskonalej Instytut Stenograficzny — Warszawa Krucza 26 Żądajcie prospektów.

Ubiory męskie, damskie, obuwie swetry na wypłaty Piotrkowska 37, II wejście I piętro

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.50
Zagranicą	„ 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnoszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy)
Za tekstem	25 „ „ „ „ „ „ 4 „
Nekrologi	25 „ „ „ „ „ „ 4 „
Komunikaty	25 „ „ „ „ „ „ 4 „
Zwyczajne	6 „ „ „ „ „ „ 10 „

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej — 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stunikowski. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski